

Ankieta ochotnicza

„Nie po to walczyliśmy by żydom działa się jak w raju”

Święto „Cudu nad Wisłą” jest dniem jedności i zgody narodowej, jest pamiątką wysiłku całego społeczeństwa bez różnicy przekonań.

To też im bliższy jest ten symbol jedności narodu, tym bardziej dziś dzisiejszy podział na uprzywilejowanych i zaponianych — chociaż w pamiętne dni wszyscy byli tylko wspólnie walczącymi, jednakowo narażającymi swoje życie — wówczas nie było przedziałów.

P. Stanisław Cichocki podkreśla tę jedność ówczesnego wysiłku pisząc:

Na wezwanie Rady Obrony Państwa, — stają do szeregu wszystkie stany: starcy, młodzież — prawie jeszcze dzieci, — zapelniają szeregi Armii Ochotniczej. Niska swara, właśnie polityczne. Warszawa wykazała zrozumienie chwili.

Spółeczeństwo gorąco popiera armię, żołnierze zaczynają odczuwać troskliwą opiekę, wiara w zwycięstwo krzepnie. Na front odchodzą sformowane naprzód z ochotniczych pulki, wnosząc w walczące, zgnębione długotrwałą walką szeregi — zbawienią zapal.

W ciągu kilku miesięcy Armia Ochotnicza bierze czynny udział w walkach, początkowo odwrotowych, następnie ofensywnych. Młody ochotnik nabiera doświadczenia, przyzwyczajają się do niewygód — staje się prawdziwym żołnierzem. Chlubnie zapisane w historii — walki warszawskich pułków ochotniczych — przyczyniają się w znacznym stopniu do rozgromienia wroga.

PRACY DLA OCHOTNIKÓW

Dziś koleżeństwo broni musi zastąpić koleżeństwo pracy. Porusza to dalej p. Cichocki.

Dziś, po latach wielu, — stoimy w szeregach pracy, pracy ciężkiej, odpowiedzialnej — dla dobra Państwa. Wysiłkiem mózgów, roboczych rąk — pragniemy dalej przyczynić się do wzrostu jego potęgi. Przez ca-

P. Prezydent R. P. powrócił do kraju

W piątek p. Prezydent R. P., przebywający w Lauranie pod Abbazją, opuścił Włochy, udając się w powrotną drogę do Polski.

W sobotę rano, pociąg wiozący P. Prezydenta R. P. minął graniczną stację w Zebrzydowicach, gdzie powracającą Głowę Państwa witał rząd z premierem na czele. W drodze do Warszawy P. Prezydent R. P. przesiadł się do samochodu, którym udał się do Spawy.

Pobył P. Prezydenta za granicą trwał 7 tygodni.

Testament wodza Falangi

Korespondent Havasa donosi z pogranicza francusko - hiszpańskiego o odnalezieniu testamentu Jose Antonio Primo de Riviera, zredagowanego w więzieniu w Alicante przez założyciela Falangi hiszpańskiej. Testament ten jest datowany 18 listopada 1936 r., czyli następnego dnia po ogłoszeniu wyroku trybunału, skazującego syna dyktatora Hiszpanii na śmierć.

Testament jest napisany własnoręcznie przez de Riviera. Składa się on z 6 kartek, z których każda jest podpisana przez de Riviera. W pierwszej części testamentu Primo de Rivera zajmując się swym majątkiem: i wyjaśnia cele polityczne, jakie miał na myśli, zakładając Falangę hiszpańską. W drugiej części testamentu de Rivera rozwija swe teorie polityczne i wypowiada swój pogląd na wypadki, związane z wojną domową w Hiszpanii.

Samochód rozbił się o drzewo

W czwartek po południu na szosie Dziekanów — Skierszówko, w pow. gnieźnieńskim samochód osobowy z Poznania wskutek uszkodzenia tylnego koła uderzył w przydrożne drzewo i niegłęboko rozbił się. Trzy osoby jadące wozem doznały poważnych obrażeń.

Ła Polskę płynię głoś, praca dla kraju, dla tych wszystkich praca, którzy chcą pracować!

Wielu z byłych ochotników 1920 r. niestety pozostaje bez pracy. Tylko skoordynowany wysiłek i dobre chęci całego społeczeństwa — przyczynić się mogą do ulżenia doli tym, którzy w pamiętnych latach zaofiarowali Ojczyźnie wszystko, co posiadali najdroższego — własne życie!

Apeluje gorąco do przedstawicieli przemysłu, handlu i rzemiosła, z prośbą o zatrudnienie byłych ochotników 1918 — 1920 r.

W PORWANYCH KOCACH

Jak żywe wstają wspomnienia walk ochotniczych, i jak najsilniejsze prawo otrzymania pracy brzmią opisy wysiłków żołnierza polskiego. P. Adolf Sanicki b. poseł na sejm, wspomina te heroiczne zmagania:

Pamiętam czasy roku 1919, gdy Polska była ograbiona przez najeźdźców, a nam ochotnikom na froncie prawie nie dostarczano żywności, ubrania i amunicji, wówczas żołnierze przymierający głodem dosłownie zamiast ubrania nosili na sobie porwane kocy, a nie mieli w ogóle pieluszy i tak pełnili najważniejsze posterunki frontowe, często bez amunicji. Pięsząc całkowitą prawdę i bez przesady.

Gdy Polska znalazła się w największym niebezpieczeństwie i gdy bogaci i syci w kolejkę czekali na wagony, by uciec z Warszawy przed nawałą bolszewicką, to my ochotnicy postawiliśmy na kartę swe życie.

CO MÓWIŁ WÓDZ NACZELNY?

W tym tragicznym momencie Marszałek Józef Piłsudski w swym rozkazie do nas w dniu 3 lipca 1920 r. tak pisał:

„Przygotowujemy wszystko, aby ci z was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem w służbie rycerskiej stęramy i utraconą zdolnością do pracy, mieli być spokojni, zabezpieczeni. Żaden żołnierz po zwycięskiej wojnie nie do domu wracający nie zostanie bez warsztatu pracy, czy na roli, czy w mieście.

ŁAZICY ZAJĘLI WARSZATY PRACY

Tak myślał Wódz naczelny o bojownikach i tak myślał wówczas cały Naród, lecz niestety, gdy zwycięstwo i z honorem zakończyliśmy wojnę, gdy wróciliśmy do domów, to bramy przed nami — „straceniemi” — były zamknięte, bo warszaty pracy były zajęte przez łazików i morderów, szkoły przepelnione, posiadłości obsadzone, a my, ochotnicy, byliśmy niepotrzebni. Niestety, dziś — pisze p. Sanicki — trzecia część ochotników jest bez pracy, a Min.

nie chce słyszeć o zrównaniu ich z niepodległościowcami.

NIE WALCZYLIŚMY PO TO...

Na tle tych głosów ochotników coraz jaskrawiej występuje sprawa żydowska. Coraz więcej głosów ochotniczych wskazuje, że ci, którzy byli szpiegami, zdrajcami, czy dezertarami, dziś przy poparciu współplemieńców żydów opływają w dostatki.

Tak w prostych słowach widzi rozwiązanie tej sprawy p. Laskowski Jan z Suwałk:

„Odebrać żydom handel i przemysł, a oddać w pierwszym rzędzie

ochotnikom. Przez zabranie handlu i przemysłu żydom nie będzie bezrobotnych ochotników.

P. Tadeusz Wyszowski podkreśla z rozgoryczeniem:

„Nie walczyliśmy przecież z myślą, że każdej chwili zginie, by żydom działa się u nas jak w raju, by żydzi byli wychowawcami dzieci naszych w szkole. Nie przelewałimy własnej krwi po to, by dzieciom swym dziś nie móc powiedzieć ze wstydem prawdy”.

Nie wolno nam wątpić, że stan ten ulegnie zmianie, że wreszcie, żydzi za „zasługi” dezercji i szpiegostwa dostaną w nagrodę „rozkaz wyjazdu” z Polski na zawsze.

950-letnia rocznica chrztu Rusi

R u ś i M o s k w a

mają różne przeznaczenie dziejowe

W dniu dzisiejszym obchodzono jest 950-letnią rocznicę chrztu Rusi. 14 sierpnia 988 r. Włodzimierz Wielki książę kijowski, przyjął chrzest wraz z ludem ruskim.

Warto przyrzeć się dziejom Rusi w okresie tworzenia się narodu i państwa. Zazwyczaj przypisuje się wpływ bizantyjskim rozwój całego społeczeństwa ruskiego już od czasów najdawniejszych. Ale jest to mylne przecenianie tych wpływów. Drogi handlowe przez Europę wschodnią wiodły nie do Bizancjum lecz do Bagdadu i nie Dnieprem lecz Wołgą. I jeszcze w okresie wczesno - chrześcijańskim monety arabskie przewagę miały nad bizantyjskimi. Ludność słowiańska nie wykazywała tu tyle samodzielności, co nad Wartą lub Dunajem. Handel był w ręku Bułgarów nadwołżańskich i Chazarów (jedynie plemię, które przyjęło mozaizm). Bizantyjczy architekci wzniesli Chazarom stolicę — Sarkal nad Donem; przybywa tu wtedy na krótko Konstanty z Tessaloniki, znany później jako Cyryl. Apostołstwo jednak Cyryla i Metodego nigdy nie sięgało Słowiańszczyzny wschodniej.

Przez dorzecza Dniepru i Wo-

gi szły drogi handlowe wzdłuż rzek, lecz były to w znacznym stopniu drogi lądowe, gdyż Chazarowie nie potrafili wyrabiać czołnów dość lekkich dla jazdy rzekami i dość mocnych dla przebycia morza. Wodna „put” z Wariag w Grecji” została przebyta po raz pierwszy przez Waregów z plenienia Russów w 883 r. Zachęceni bogactwem Carogrodu postanowili Russowie osiedlić się w jego pobliżu, podobnie jak osiedlali się na wybrzeżach francuskich dla rabunkowych wypadów na Paryż. Zatrzymanie się Ruryka w Nowogrodzie (862), a Askolda i Dira w Kijowie miało tylko mieć charakter tymczasowy dla dalszego przesuwania się na Bałkany.

Pierwotnie nie było zamiaru ustanowienia władania Rusów nad Dnieprem. Następca Ruryka i opiekun małoletniego jego syna Oleg wyprawia się na Bizancjum

(907), zdobywa bogate łupy, wymusza okup i korzystny traktat handlowy. Syn Ruryka Igor w 941 r. w 10000 okretów wyprawia się na Carogród, lecz ledwie uchodzi z życiem, utraciwszy całe zasoby.

Wdowa po Igorze, Olga, chrzci się w Konstantynopolu w obrządku bizantyjskim (schizmy jeszcze nie było). Syn jej, Swiatosław, był jednak gorliwym obrońcą pogaństwa. Syn Swiatosława morduje braci sprzyjających chrześcijaństwu — Olega i Jaropelka. Tak to, Włodzimierz Wielki rozpoczyna rządy jako obrońca pogaństwa. A zaczyna panowanie od zwrócenia kroków na Polskę, już wówczas chrześcijańską: „Ide Wołodźmier k”Lacham i zają hrady ich — Priemyszl, Czerwień i iny hrady”. Takie jest pierwsze zetknięcie Polski z Rusią. Systematycznie też

Włodzimierz atakuje Bizancjum. Cesarz też ofiaruje mu przyjaciół, korzyści i córkę swoją z jednym tylko warunkiem — chrztu. Włodzimierz odmawia. W 988 r. wyprawia się Włodzimierz na Chersoń, ponosi klęskę. Zdany na łaskę cesarza w Chersoniu w 988 roku chrzci się w obrządku bizantyjskim, w obecności jednak legatów papieskich. Otrzymuje też Annę za małżonkę.

Anna cesarzówna była siostrą małżonki Ottona Teofanii. Stosunki więc Rusi z Zachodem zacieśniają się odrazu, zwłaszcza, że i nowe oddziały Rusów, ciągle napływające z Północy, są już za zycząj ochrzczone w obrządku łacińskim. Praca misjonarska rozpoczyna się odrazu w obu obrządkach. Przybywa tu na misję św. Bruno z Kwerfurtu oraz Reinbern-biskup kolobrzeski.

W 1019 roku Bolesław Chrobry z Kijowa wysłał listy do obu cesarzy, tu czuje się władca Słowiańszczyzny.

Następca Włodzimierza — Jarosław doznaje na sobie potęg Bolesława, mści się na Mieszk, lecz Kazimierzowi już wydawnie pomaga w walce z Masławem. W 1043 odbywa się ostatnia wyprawa na Carogród, w tym też roku przybywa ostatnia duża waraska. Dniepr nie jest już drogą do Grecji, staje się cementem jedności nowego społeczeństwa.

W 1054 roku następuje rozłam kościołów. Ławra Peczerska — anarchicznie urządzony zakon, staje odrazu za Carogrodem, dyktaria utrzymuje łączność z Rzymem jeszcze długi czas. Metropolici kijowscy otrzymywali godność od papieża. Dopiero z przeniesieniem ośrodka życia politycznego do Zalesia (Moskwa) i po zbuczeniu Kijowa (1170), ustaje na długi czas niemal zupełnie kontakt z Zachodem, ze względu jednak politycznych tylko.

Ale wkrótce przychodzi „tatarskie igo”. Wtedy Ruś naddnieprzańską wyzwolona zostaje przez Litwę z pod jarzma tatarskiego, a przez Litwę na długo już wpłynięta w bieg dziejów Zachodu. Unia znów powraca. Na swoich męczenników, św. An drzeja Bobole...

A Ruś Zaleska całkowicie poddaje się jarzmu. nawet po wyzwoleniu zachowuje psychikę niewoli. Bizantynizm okazał się mniej odporny.

Inną drogą potoczyły się dzieje Kijowa, inna Moskwy. Inna jest przeszłość dwu Rusi, inna psychika dwu społeczeństw i różne są ich przeznaczenia dziejowe.

Ruś kijowska podlega coraz silniej wpływowi Zachodu, kultura zachodnia reprezentowana przez Polskę zmienia psychikę Rusi. Dziś, nie można zapomnieć o odrębności dziejów obu Rusi, bo niewątpliwie odbija się ona na sytuacji politycznej.

Janusz Korczyński

„Słowo” atakuje Czechosłowację

Niejasny styl p. Studnickiego który nie dostrzegł zmian międzynarodowych

(JK) Wileńskie „Słowo” niewiadomo pociągnęło znowu antyczeskich artykułów Wacława Studnickiego p. t. „Parę słów o propagandzie filozoficznej”.

Można było zrozumieć ataki antyczeskich prasy polskiej wtedy, gdy Czechosłowacja była u szczytu powodzenia, gdy marzyła o wielkich planach politycznych, które mogły nieraz boleśnie dotykać Polskę.

Teraz jednak Czechosłowacja, zagrożona zaborem niemieckim, musiela skupić wszystkie siły, by obronić plany niezależności i całość. Broni się wobec przeciwnego sąsiada z uporem i stanowczością, budując szacunek na wet u niechętnych.

WSPÓLNE NIE-BEZPIECZEŃSTWO

P. Studnicki nie rozumie zmian które zaszły i atakuje Czechosłowację w sposób następujący:

Czechy nie cieszyły się nigdy sympatią w Polsce. Zawładnięcie przez nich w zdraziecki sposób Śląskiem zaolzańskim, nie przepuszczenie broni i amunicji do Polski, niezgodzenie się na przepuszczenie kawalerii węgierskiej w chwili krytycznej napadu bolszewickiego, polityka wynaradawiania względem mniejszości polskiej — wszystko to usprawiedliwia niechęć Polaków do Czechosłowacji. Uczucie niechęci towarzyszy sprzeczności racji stanu polskiej i czeskiej, którą

można sformułować w twierdzeniu: albo częściowy podział Polski (utrata wschodniej Małopolski i Wołynia), albo częściowy podział Czech, utrata przez nich korytarza, wykrojonego z północnych Węgier, dla wspólnej granicy z Rosją.

Dziś w każdym razie sprzeczności interesów już niema. Czechosłowacja nie może już marzyć

o wspólnej granicy z Rosją. Nam wspólna granica z Węgrami jest zupełnie niepotrzebna. Natomiast grozi nam wspólne niebezpieczeństwo niemieckie o tym nie wolno zapominać.

AGENCI CZESCY

P. Studnicki ciągnie dalej:

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w łokciach, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, płamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest norma-

wanie czynności wątroby i nerki. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtaczce, artretyzmu ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemcewskiego. Broszury bezpłatnie wysła Laboratorium fizjologiczno - chemiczne „Cholekinaza” H. Niemcewskiego, Warszawa, Nowy - Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Trzecia Rzesza przekupuje prasę zagraniczną

„Nowa Rzeczpospolita” donosi z Zurychu:

Według otrzymanych tutaj wiadomości z Berlina ministerstwo propagandy Trzeciej Rzeszy ustaliło budżet na subwencje dla prasy za-

granicznej wyrażający się kwotą 26.800.000 złotych marek.

W budżecie tym przy słowie: „Polska” figuruje cyfra 1.200.000 marek w złotych.

Zresztą w tej chwili, jeśli nawet, gdzie są płatni agenci czescy, działający w Polsce, to w setnej części nie mogą być tak niebezpieczni, jak agenci rosyjscy, lub niemieccy. Lepiej więc zrobić p. Studnicki, gdyby dażył do dekonspirowania i walczyl z agentami niemieckimi i rosyjskimi.

Właśnie w tej chwili, jeśli nawet, gdzie są płatni agenci czescy, działający w Polsce, to w setnej części nie mogą być tak niebezpieczni, jak agenci rosyjscy, lub niemieccy. Lepiej więc zrobić p. Studnicki, gdyby dażył do dekonspirowania i walczyl z agentami niemieckimi i rosyjskimi.

